

# MUCHA

№ 27

EKSPEDYCJA W BIURZE UNGRA  
Wierzbowa 8.

Warunki prenumeraty:

w Warszawie:	na Prowincji:
Kwartalnie . . . rb. 1 —	Kwartalnie . . . rb. 1 25
Cena egzemplarza kop. 10.	

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Hoża № 47.



Po wyjściu z Dumy.

*Guczkow.* — Piotrze Arkadjewiczu! Deszcz pada! Przykryjcie się łaskawie moim parasolem pażdziernikowskim!

*Stołypin.* — Na nic! Dziurawy! Obecnie używam już tylko parasola z firmy: Krupieński, Puriszkiewicz, Markow & C-o.

## GDZIE UGRZEŹNIE?



Hufiec czarnych rot prawicy  
Do zdobyczy nowych dąży,  
Puryszkiewicz groźnolicy  
Mknie na czele, jak chorąży.  
Patriotyczna rzesza czynna  
Ślad swych stóp na wszystkim żłobi,  
Wziąwszy na cel Lacha, Finna,  
*Tir aux pigeons* sobie robi.

Odwracając tem uwagę  
Od wszelakich reform planu,  
Chce istinno-ruską flagę  
Zatknać w murach Teheranu.  
Drży na tronie swym szach w fezie,  
A prawica okiem błyska  
I pod skrzydłem Anglii lezie  
W słynne perskie trzęsawiska.

Pod mandżurskiem skwarnem słońcem  
Sforsowawszy nieco ślepią,  
Pokumał się już z Japońcem,  
Więc go dzisiaj nie zaczepia.  
Grzecznie zowie go kolegą,  
Wszelkich swarów z nim unika,  
Lecz jest za to nie od tego,  
Aby połknąć kęs Chińczyka.

Ku walecznych dążąc czynom  
I chcąc wszędzie nos swój wsadzić,  
Pragnęłaby pomódz Chinom  
Konstytucję zaprowadzić.  
Choć Chińczycy jej nie proszą  
I pomocy tej nie pragną,  
Na żer ona mknąć z rozkoszą,  
Sunie w mroczne chińskie bagno.

Nie tak dawno, bo przed rokiem,  
Wrzask o Bośnię był na hurra...  
Austriak spojrział groźnym wzrokiem,  
I prawicy zmięknęła rura.  
Dziś w Galicji znów pracuje,  
Guza szuka tam z ochotą  
I Rusinów prowokuje  
W austriackie pędząc błoto.

W awanturach wprawna w domu,  
Chce wyjść dalej dziś z za płota,  
Więc mknie na łów pokryjomu  
W cudze bagna, w obce błota.  
I choć wierzy niezachwianie,  
Że się tu lub tam osiedzi,  
Gdzieś ugrzeźnie. Gdzie? — pytanie  
Tymczasem bez odpowiedzi.

### Do Polaków.

Prusak, co nas stale skazał na udreke,  
Dziś w Berlinie do nas wyciągnął swą rękę.  
Polacy! Nie bądźcież znów trwożliwą łanią,  
Ręka wyciągnięta? Więc naplujcie na nią.

## KALENDARZYK.

- Poniedziałek.* Radość w Berlinie! Niemcom wszystko służy,  
Bo już Bobryński powrócił z podróży.
- Wtorek.* Wylał łez morze, wypił też niemało  
I to wykonał, co doń należało.
- Środa.* Zasiał nienawiść znów na długie lata,  
I kasać zaczął ponownie brata.
- Czwartek.* A zdaje mu się, czyniąc złego smugę,  
Że zrobił swojej ojczyźnie przysługę.
- Piątek.* Warjat! Choć dziś to nad Nową nie w modzie  
Siła ojczyzny jego — z Polską w zgodzie.
- Sobota.* Spory śłowiańskie, debaty i... baty,  
Dają jedynie Niemcom plon bogaty,
- Niedziela.* Lecz ślepy na to, pan Bobryński hrabia,  
Więc Wilusiowi interes obrabia.

### Bo jest grekiem...

- Dla czego wybrano pana Synadino na pre-  
zesa komisji do projektu samorządu miejskiego  
w Królestwie Polskiem?  
— Bo jest grekiem i jako taki, zna świetnie  
nasz kraj.  
— Skąd?  
— Stań, że jeden z jego kuzynów handlował  
u nas po podwórzach gąbkami.

### NIC DZIWNEGO.

- Niemieccy studenci znów zrobili ogromną  
burdę w Monachium.  
— Nic dziwnego. Naród, który sam mówi, że  
wszystkim przoduje, musi w dzikości kultury też iść  
przed innymi.

### Bo Guyota...

- Czego ten Stołypin chce od nas, kiedy na-  
wet powietrze stało się w Polsce lojalnem.  
— Skąd to twierdzenie?  
— Bo Guyota, Catersa, Legrange'a i innych za-  
chodnich awiatorów nie puszczało w górę, a Utocz-  
kina odrazu.

## NOWINY

(od wieczora do rana).

— Rząd austriacki nie chce urządzić kanałów  
w Galicji, bo wtedy spłynęłoby dużo brudu, a rząd woli  
w Galicji łowić rybki w mętnej wodzie.

— Aczkolwiek nowy minister rolnictwa w Pru-  
siech, Schorlemer, jest katolikiem, mówią jednak, że do  
bicia Polaków w Poznańskim ma ręce prusko-ewangie-  
lickie.

— Przez cały ubiegły tydzień cyrk Bobryńskie-  
go dawał spektakle w Chełmszczyźnie, przyczem zna-  
ni kłowni dumscy zyskiwali mały aplauz.

— Wiluś, spoglądając na spuchniętą nogę, żało-  
wał, iż znajdujący się tam guz nie wyskoczył mu na  
mózgu, gdyż wtedy, powiada, świat uwierzyłby nareszcie,  
że Wiluś ma coś w głowie.

— Zazwyczaj szewc bez butów chodzi i dlatego  
to, zupełnie pod bokiem warszawskiej straży ogniowej,  
zajęły się i spaliły jej fundusze.



Nawet pomimo upałów można nosić wy-  
sokie kolnierzyki, jeżeli się używa gładzik

ZĄDANIE WSZĘDZIE.

Do nabycia we wszystkich składach materiałów ap-  
tecznych w Warszawie i na prowincji.

SKŁAD GŁÓWNY:

Tow. Akc. Henryk Welt w Warszawie.

„GOLFIN“



POŻEGNANIE hr. BOBRYŃSKIEGO z LUDEM, NA STACJI w CHEŁMIE.

*Hrabia.* — Ludu, uciskany od wieków, tak licznie na pożegnanie z nami zebrany! Idź w spokoju do swych chat i bądź pewny, że nietylko odciętą Chełmszczyznę, ale całą Galicję, Francję, Finlandję i część Japonji rozdzielię pomiędzy was.

Sielanka na Pawiaku.

Na Pawiaku, kędy kołem  
Chodzi zbrojna straż w orężu,  
Grali sobie zgodnie, społem  
Partję winta — czterej mężu.  
Kompanijka to nie byle,  
Jak się zaraz przekonacie,  
Przy wińciku spędza chwile,  
Na Pawiaku w kazamacie.  
Każdy druha tam ocenia,  
Grając robra, albo pułę,  
Nikt nazwiska nie wymienia,  
Tytuł jedzie na tytule.  
— Karty daje nam pan hrabia...  
— Pan mecenas karty zbiera...  
— Szerlok Holms grę mi osłabia...  
— Lewa pana inżyniera...  
Czasem grzecznych ludzi wzorem,  
Co uprzejmość miłą nieci,  
Szerlok zwie się redaktorem,  
Albo — Maurycy Trzeci.  
Z każdej twarzy tchnie pogoda,  
W dobrym tonie płyną żarty,  
Lecz się nieraz psuje zgoda,  
Jak zazwyczaj przy grze w karty...  
— Inżynierze... prosto z mostul...  
Dziś wistujesz coraz marniej.  
— Hrabio, bez docinków ostu...

Bo przypomnę o chambres garnis...  
— Nie kłóćcie się, co wam z tego?  
Patrzcie na mnie, jak to gra się...  
— Poloneza Ogińskiego  
Lepiej grywasz, mecenasie...  
— Mój Szerloku, choć „Poranny”  
Moc napisał o twym sprycie,  
Znać, żeś człowiek jest naganny,  
Co to bywał na pobycie...  
Już zaciskał hrabia pięście,  
Holms złowrogo już spozierał,  
Gdy w tem nowy gość na szczęście  
Wszedł do celi... pan generał!  
— A witamy kochanego!  
Przerwał nam pan przykrą ciszę...  
Bardzo prosim na piątego,  
Może się generał wpisze?  
— Hej Zawadzki! — hrabia huknie,  
Cóżes stanął, gdyby skała?  
Kredę zetrzyj tu na suknie,  
Krzesło daj dla generała!...  
— Nie uragać, będzie zdrowie!  
Patrzcie, jakie pańskie dasy?  
My tu wszyscy jednakowi  
I hrabiowie i alfonsy.  
My tu wszyscy równe syny,  
Jedno nas tu lichu wniosło,  
Możesz hrabia spuścić z miny  
I mnie także podać krzesło...

WARSZAWA

K. MACHLEJDA ul. Chłodna, 45

TELEF. 9-15.

Szan. Publiczności  
Poleca Browar

Leżak  
PILZEŃSKIE,  
Kulmbachskie,  
Monachijskie  
i Lagrowe

PIWO

## Nieostatni zajazd w Chełmszczyźnie.

Wjazd dziwny, tłumny... Przodem, niby laufer bieży  
Otyły graf Bobrynskij, a łeb mu się jeży  
Z zachwytu, że się drogiej przysłuży ojczyźnie,  
Niszcząc polską intrygę w „korzennej” Chełmszczyźnie.  
Za nim mknie Markow II, jak żrebak wśród łąki,  
W czapce Puriszkiewicza, co ubrana w dzwonki.  
Za nimi szedł Giżyckij, Koczubej, Potułow,  
Zamysłowski ukazał prokurorski tułow.  
Wszyscy odgadli, że to przyjazd gości z Dumy,  
W deputacji, strażników rozstawiono tłumy,  
Pieszycy, konnych, a każdy swą radość wyraża.  
Eulogjusz, powinność znając gospodarza,  
Stał w progu witać gości. Rzeczą oczywistą,  
Że już przedtem na stołach ustawiono „czystą,”  
(Jest chleb z solą, z ogórkiem kwaszonym są spodki.)  
W butelkach szampańskiego lśnił się napój słodki,  
Co choć nie nacjonalny (Francuz go wytwarza)  
Lecz że własność aljanta, za swój się uważa.  
Graf Bobrynskij najpierwszy wstąpił do pokoju,  
Powitano go hucznie, wśród oklasków roju,

(Publiczność przedstawiali, można rzec, niezgorzej  
Kanceliści z urzędów i registratorzy).  
Graf wziął kielich, tnie mowę, ani się nie krztusi:  
*Za zjednoczenie Chełma i Czerwonej Rusi!*  
„Urza!”—krzyknęli wszyscy zgodnie, w chwili jednej,  
„Ale gdzież są włościanie?”—graf pyta—lud biedny,  
Uciskany przez Lachów tyle wieków, tyle!”  
(Tu polknął łyż wraz z czystą i zamilkł na chwilę).  
Gdzie lud? Wszak mu kazano, niech iść się nie waży!  
Eulogjusz wnet posłał naczelnika straży  
Szukać ludu. I nim się pierogiem czy tortem  
Podzielono, naczelnik powrócił z raportem,  
Że lud, na zamówienie sprowadzon z za Buga,  
Gdy go zmęczyła podróż oraz droga długa,  
Przed karczmą oczekując petersburskich gości,  
Na konto działów ziemi upił się z radości,  
Tak, że jest ledwie kilku, którzy mówić mogą,  
Reszta zaś ani ręką, nie rusza, ni nogą.  
„Zuchy!”—krzyknął Bobrynskij—bracia moi mili!  
Ledwie karczmę ujrzeli, zaraz się popili!  
Czyż teraz już lepszego potrzeba dowodu,  
Do jakiego te tłumy należą narodu?

*(Dalszy ciąg zapewne nie nastąpi).*



## WIECZNY TUŁACZ.

*Samorząd dla Królestwa Polskiego.* — Możeby już nareszcie poszedł do Warszawy?  
— Co? W tym paradnym ubraniu? Nigdy! Niech cię pierwszej Duma z szat godowych rozbierze.

PIERWSZORZĘDNY BOYBEŁ SAWOY W WARSZAWIE.

## Odprawa ministrów.

OSOBY:

**Wilhelm Nagły** (*der Plötzliche*).

**v. Bethmann-Hollweg**, kanclerz.

**v. Arnim**, b. minister rolnictwa.

**v. Moltke**, b. min. spraw wewnętrznych.

**v. Bethmann.**

Niech Wasza Miłość nam powie,  
Jak się dziś czuje? Jak zdrowie  
Jego cesarskiej osoby?

**Wiluś.**

*Schlecht!* Czart mi nadał choroby!  
Wpierw ruszać nie mogłem ręką,  
Teraz chodzenie mi męka,  
Niebawem — skąd można wiedzieć? —  
Może nie będę mógł siedzieć.

**v. Moltke.**

Och, toby było okropne!

**Wiluś** (*do Bethmanna*).

Ja dziś któregoś z nich kopnę.  
Wytrzymać nie mam sposobu.

**v. Bethmann** (*do Wilusia*).

To może lepiej już obu.

**Wiluś.**

Zobaczę. (*do ministrów*) Słuchajcie, muły!  
Wiecie, co są furunkuly?  
Mów, Moltkel!

**v. Moltke.**

Ja nie wiem, panie.

**Wiluś.**

Ten zawsze w jednakim staniu!  
Nic nigdy nie wie, nie umie,  
Wstręt patrzeć na taką mumię!  
W sejmie — choć rosły, jak dęby,  
I pary nie puści z gęby.  
Z pojęciem słabem, nie bystrem...

(*wskazuje na Moltkego*)

„To” ma być moim ministrem!

**v. Moltke.**

Chciała mnie mieć Wasza Miłość,  
Lecz jeśli szkodzi otyłość,  
Zaraz, by znikła bez śladu,  
Pojadę do Marjenbadu.

**Wiluś.**

Jedź, zgiń za górą, za lasem!  
Marsz, do dymisji tymczasem!  
Oł, reskrypt!

(*kopie go nogą*).

**v. Bethmann** (*do Wilusia*).

Bogil! o bogil!  
Czyliż nie szkoda to nogi?  
Wrzody znów zrobić się mogą.

**Wiluś** (*z uśmiechem*).

Kopnąłem zdrową go nogą.  
A teraz, zbliż się, Arnimie,  
Tobie też *Esel* na imię?

**v. Arnim.**

Tak... to jest... według rozkazu.

**Wiluś.**

Cóż stoisz tak bez wyrazu?

**v. Arnim.**

Do usług, proszę pokornie.

**Wiluś.**

Same fujary, waltornie!  
Dość ciebie mam też, mój synku!  
*Heraus!* W stan odpoczynku!  
Bez błagań, bo czas mój drogi.  
(*wstaje z fotelu*)

**v. Arnim** (*zmykając mówi*):

Szczęśliwie-m uniknął nogi.

**Wiluś** (*do Bethmanna*).

Ha, ha! To wielkie ci dał *pas!*  
Niech już nie wraca ta małpa.  
A cóż ty powiesz, mój chłopie?

**v. Bethmann** (*blagalnie*).

Niech Wasza Miłość nie kopie!  
Ja wiem, że jestem idjota,  
Że na nic moja robota,  
Żem mruk i łeb mam zakuty,  
Żem winien raczej szyć buty,  
Niż być — ja święcie w to wierzę —  
Wielkiego państwa kanclerzem.  
To wszystko prawda, bez maski,  
Lecz błagam: łaski! o łaski!  
Ja wszystko zrobię, co mogę.

**Wiluś.**

Na dzisiaj wstrzymam swą nogę,  
Bo mnie, cesarza i króla,  
Pokora twoja rozczuła.  
Tymczasem jak jest, niech będzie,  
Zostaniesz na swym urzędzie,  
Dopóki... niedługie dzieje...

**v. Bethmann** (*z prośbą*).

Niech nóżka choć wyzdrowieje!

**W I E M.**

— Nie wiesz, jaka to będzie ta nowa ustawa  
uniwersytecka p. Schwartza?

— Wiem. Krótka, bo tylko o trzech słowach.

— Jakich?

— „Ręce do góry!”

**W Petersburgu.**

— Czego ci panowie z Rady Państwa tak okrutnie stękali?

— A bo rząd przepychał przez nich właśnie projekt finlandzki.

pod nowym zarządem  
Konstantego Wysockiego  
długoletniego kierownika firmy  
„Władysław Müller“

BAR „RENAISSANCE”  
Plac Teatralny

## Korespondencja braterska.

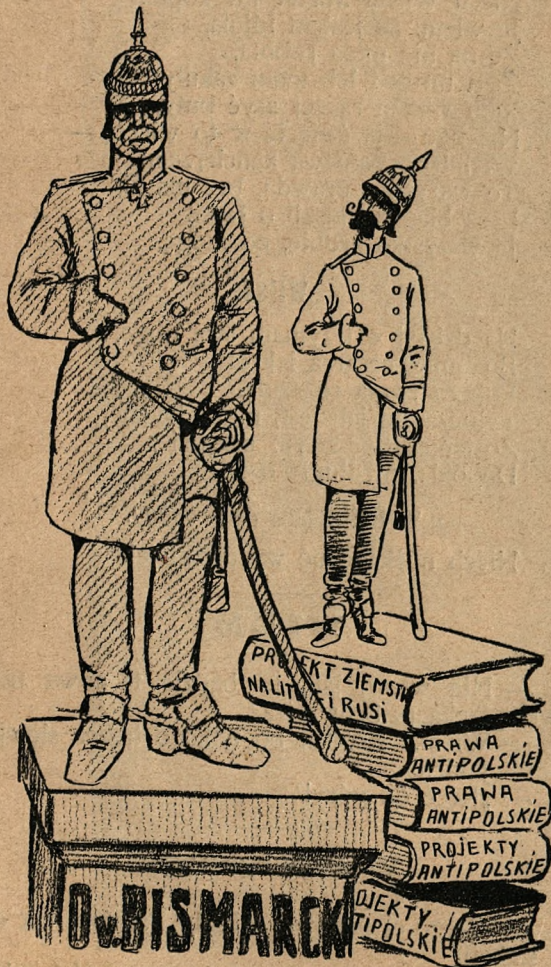
Warszawa.

I. N. Potusztannikowu

Bywшему serbskiemu dobrowólcu.

Miły Ilja!

Na dniach przyszło się mnie jednego z dumskich kurjerów, druha mojego, na służbie zamieścić. Zachował on biedny, cholera, zdaje się; niewiadomo tylko, czy dostał jej prosto z pijaństwa, czyli od dumskich debatów słuchania. Jakby nie było, prosił on mnie, żeby za niego powiestek kilka deputatom roznieść. Na pierwszych porach nie po smaku mnie taka komend-rówka poszła, no kiedy okazało się, że między drugimi i deputatu Krupienskiemu mnie jawić się należy, tak wraz poweselał ja, a to z uśmierzycielem Finlandji dawno już poznać się chciał. Szczęście mnie posłużyło, bo wszystkich deputatów w domu nie zastawszy, przystudze ja powiestki wręczył, tylko jednego Krupienskiego na kwaterze znalazł. Kiedy ja przed licem jego stanął, tak oniemiał prosto od prestiżu, jaki od niego bije. Wzrost u niego trzyzarszynny, nos krasny, znać: odstawnny rotmistrz, oko strogie, jak u policyjskiego przystawa, a kiedy ozwie się swoim komendanckim głosem, tak nie bojs—i Japoniec by stuszował! Różne wysoko-



Stotylin. — Jeszcze ze trzy tomy anti-polskich ustaw, a będę takim samym kolosem, jak „on”, mój wielki poprzednik i ideał.

postawione figury ja w życiu mojem widział, no pierwszy raz zdarzyło się mnie tak przed kimniebądź strwożyć. Prosto nowobraniec ja przed nim stał i wszystka odwaga moja, wojenna i policyjna wraz w piętki poszła.

— Zdrowo, brat-okolotoczny — pozdrowił on mnie po formie.

W strunkę ja się wyciągnął i mówię:

— Zdrowia życzę waszemu wysokoblagorodju.

— Ty ruski?

— Tak toczno—mówię—wasze wysoko.

— Nu, szczęście twoje! — powiada bywszy rotmistrz. A to teraz inorodcem w Rosji być bieda. Lepiej powiesić się momentalnie po wyjściu z macierzyńskiego żywota.

— Ja, wasze wysokoblagorodie, Bogu modłę się i dziękuję jemu każdodziennie, że on mnie dozwolił ruskim być.

— Patryjot, widzę, z ciebie — tak i należy. Lubię ja ciebie za to. Nie to z inorodcem! Ja, brat, dla nich bicz Boży, Atylla — można powiedzieć. Z korzeniami my ich wyrwiem z ruskiej ziemi. Póki co z Finlandją my pokończyli, a i Polakom odemścić zamysłamy: samorząd miejski im dajem.

— Pozwólcie spytać... raczyli wy powiedzieć „odemścić samorządem”? A Polaki myślą, że samorząd reforma to.

— Nu, tak... koniecznie, reforma. No wiesz ty, brat, co po naszymu znaczy: reforma?

— Nie mogę wiedzieć, wasze wysokorodie.

— Re—forma. „Re”—po łacinie znaczy „w tył” a „forma”—tobie wiadomo. Tak: „re” i „forma”—reforma—znaczyć będzie: „forma w tył”.

— Naukowo objaśnili, wasze bdje... Prostemu człowieku i w um by to nie przyszło.

Deputat uśmiechnął się z zadowoleniem i potrzebował mnie po plecu.

— Pojął ty, brat, szybko, no jeszcze nie wszystko wiesz, tak jak „forma w tył” obszerne znaczenie ma. Można powiedzieć, całą programę inorodczą ona wmissza. „Forma w tył” znaczy także samo, że formę w tyle robić należy, a jak i czem się ona inorodcom robi—tobie, na służbie policyjnej będącemu, dobrze wiadomo. „Forma w tył” inaczej: tylna forma, sam najważniejszy paragraf naszej nacjonalnej programy poucza, że nie o frontowej formie inorodców nam myśleć należy, no około tylnej formy chodzić, i taką im formę nadać, żeby oni ni leżeć, ni siedzieć w pokoju nie mogli, a tylko w strunkę wyciągnięci stali. Ot, jakie znaczenie ma proste, na wid, słowo: reforma.

— Wasze wysokobdje—powiadam ja—rotmistrzem wy tylko byli, nad eskadronem komendę mieli, no wam korpusnym być, a to głowa u was... jej... jej... generalska!

— Napoleon I, po familji Bonapart, cesarz Francuzów i rotmistrza w armji nie dosłużył się, porucznikiem artylerji był, jednakoż cały świat w strachu przed nim chodził.

— Tak wy, znaczy, wyżej Napoleona, a to rotmistrza dosłużyli się.



Najlepsze do mycia są

MYDŁA

Przetłuszczone Hygieniczne

Udelikatniają skórę i chronią ją od wpływu temperatury  
wyrobu Apteki M. Malinowskiego  
w Warszawie, Nowy - Świat 35.

Obiady od 1-ej do 5-ej po poł.  
Codziennie koncert francuskiej orkiestry „MAGNERY”

15 BILARDÓW.

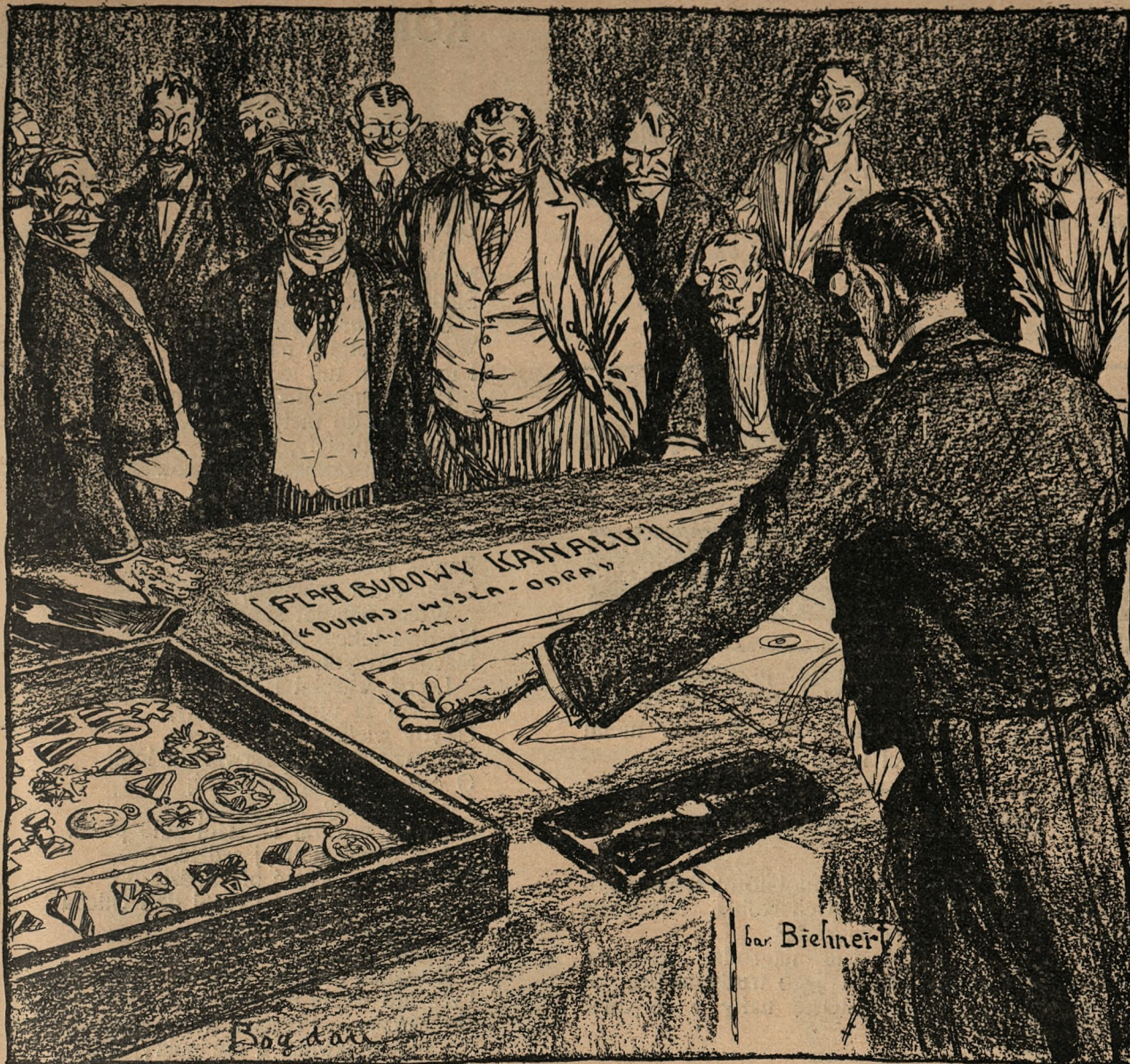
Oddział w Odesie na Wystawie 1910 r.

WIELKA KAWIARNIA  
St. Ostrowskiego  
MARSZAŁKOWSKA róg ŻŁOTEJ

Obiady od 1-ej do 5-ej po pol.  
 codziennie koncert francuskiej orkiestry „MAGNERY”  
 15 BILARDÓW.

Oddział w Odesie na Wystawie 1910 r.

**WIELKA KAWIARNIA**  
 St. Ostrowskiego  
 MARSZAŁKOWSKA róg ZŁOTEJ



**DOBRCZE WYTRESOWANI.**

*Bienerth.* — Kanałów rząd Galicji nie da, ale zato ten przykanalik z orderami, stoi do dyspozycji panów.

*Koto Polskie w Wiedniu.* — Wasza Ekszelencjo! Co za łaska! Proszę zwinąć plan budowy, rzucić go do pieca i zapomnieć o tem, żeśmy wogóle trudzili Waszą Ekszelencję w tej sprawie.

— Ja zasługą swoją nie chwale się — powiedział on skromnie. *Historja oceni.* *Howajski* mnie pisał, żeby jemu biografię swoją i formularny spiszek przysłać — ja jemu i posłał, a tam już jego dzieło.

Pokłon niski ja złożył i mówię:

— Szczęśliwy ja, wasze bdje, że z historycznym człowiekiem cześć mam poznać się.

— Widzę, roztropny ty mały — pomnię będę o tobie. Opierając się na mojej teorii reformy, projekt ja teraz *Dumie* przedstawić mam na konto inorodców.

— Kurjoznie usłyszeć było by.

— Nu, i ja tobie powiem. Po mojemu projektu, wszyscy inorodcy *Rosyjskiej Imperji*: jakuty, burjaty, czeremisy, litewcy, krymskie i astrachańskie tatarsy, polaki, finny, żydy i temu podobne, stanowią jedną

spółkę, opartą na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej. *Krugowaja poruka* — rozumiesz?

— Ze wszystkiem jasne.

— Jeżeli w czem niebądź np. mordwa, kirgiz albo kałmuk przewini się — cóż nam ich daleko szukać? *My Polaka* po główce, albo *Finna* w łeb! Pod ręką u nas oni, a to jeszcze cywilizowanemi mianują się, tak nietylko sami powinni w spokoju żyć, no i drugie narody, choć i azjatskie, poszanowania władzy uczyć. Jeżeli tego nie robią, znaczy, obowiązków państwowych nie spełniają i buntownicy oni. A z buntownikiem wszystko można, tak jak oni gorsze cholery. *Cholere* my niszcym wszelkimi środkami, dezynfekcję od niej robim — i z buntownikiem takżesamo należy. Koniecznienie, inorodcy na mój projekt krzykną, że to represje, gwałt i co niebądź jeszcze, no nieprawda będzie, tak jak to

Bawarskie, Pilzeńskie i Kulmbach  
 Tow. Akc. Browaru Parowego HABERBUSCH & SCHIELE  
 poleca  
**PILWA**

Wysmienita  
STARKA



„Imperial“

odznacza się  
wykwintnym  
smakiem  
i aromatem.

Wzmacnia  
apetyt,  
ułatwia

proces  
trawienia.

25%  
przy kupnie herbaty, kawy, kakao i czekolady  
r a b a t u  
25%  
W magazynach: D. A. i G. Dementiew i A. P. Christiani.  
Główny Skład Marszałkowska 124. Filia Długa 28.

tylko reforma w nacjonalnym duchu i nazywa się ona:  
„Projekt jurydycznego i sanitarnego urządzenia inorod-  
ców w Rosyjskiej Imperji.”

— Oczarowany ja, wasze bǳe, wami... Wam by  
nie to generałem, a po przyczynie swojej głowy, ministrem  
być. Głowę wy wszystkie tylne formy pobijecie.

— Prawda twoja, brat. Głowa u mnie mocna,  
prosto... kamień!

Twój brat

Tryfon.

## Jasne Piwo Skierniewickie

Skład przy browarze inżyn. S. Migurskiego i S-ki  
Piękna Nr. 30. Telefonu 24-07.

**A. VERTUN & Co** francuska fabryka farb artystycz-  
nych dekoracyjnych i werniksów  
Warszawa, Marszałkowska 11/13, telefon 93-92.

Kantor przewozowy „Ekonomja“ przeniesiony zo-  
stał w Aleje Jerolimskie Nr. 49, wprost dworca  
Wiedeńskiego. Składy na przechowanie mebli  
w odległości kilku domów.

## Nobel powinien mu dać.

— Cesarz Wilhelm ma podobno otrzymać tego-  
roczną nagrodę pokoju z fundacji Nobla. Nie wiesz  
jakiego to rodzaju jest ta nagroda?

— Dla Wilusia, będzie nagroda specjalna.  
Nobel powinien mu dać, za jego trudy wobec po-  
koju wszechświatowego, cysternę nafty i ze dwie  
beczki benzyny.



## Z KRAKOWA.

Na sprawie Żelawskiego pan adwokat Heski,  
Człek z przekonań czerwony, żółty czy niebieski,  
Zgniewany na publiczność, krzyknął:—Nie być tu ci  
Hołoto! Dodał przytem, że ją sam wyrzuci.  
Skarcił go zaraz prezes! Pan Heski adwokat,  
Dając poznać tych kilka swych stylowych brokat,  
Złożył dowód, iż zmienia jednak zawód z czasem:  
Bo winien policajem być — nie mecenasem.

... tak, ale  
szampańskie  
„Irroy“  
jest lepsze ...

## KONKURSY LOTNICZE.

### DZIEŃ I.

Uroczystość nielada,  
Przyszła ludzi gromada,

Gdzie wyścigów pod miastem jest pole,  
Wszystko było w porządku  
Od samego początku,

Aż do końca, na górze i w dole.

Na wysokiej werendzie

Siedli z dumą trzech sędzie,

By konkursu oceniać wyniki;

Wreszcie biplan na przedzie

I monoplan tuż jedzie

Przed tłumami ciekawej publiki.

Pryjechali do mety

I stanęli, niestety,

Dym puszczając z motorów swych rynien,

Lecz się żaden nie rucha,

Bo, jak mówią wiatr dmucha,

Wcale nie tak, jak dmuchać powinien.

Zmrok powoli zapada,

Czeka ludzi gromada,

Wtem samolot się zrywa łaskawie,

Na dwa łokcie od ziemi

Macha skrzydły swojemi,

Leciał, warczał i.. osiadł na trawie.

A wślad za nim w te pędy,

Gdyby wielki ptak z grzędą,

Zaraz drugi się zerwał do lotu,

O ćwierć łokcia już wyżej

I jak pierwszy, tak chyży,

Leciał, warczał i... siadł koło płotu.

Z ław powstałi trzech sędzie,

Mrucząc: — Widać nie będzie

Z konkursowej tej mąki dziś chleba,

Na samochód mąż siada

I ludowi powiada:

Że wiatr dmucha inaczej, niż trzeba.

Lecz lud wcale nie słucha,

Wrzeszczy: — Przecież wiatr dmucha,

Całkiem jawnie, a nie pokryjomu,

Trza mieć było odwagę,

Czarną podać nam flagę

I odprawić już dawno do domu.

Trzymać taką moc osób,

Toż to chyba jest sposób

Z wszystkich znanych sposobów najdzikszy!

Na to sędzia rzekł śmiało:

— Nam się ciągle zdawało,

Że wiatrowi się dmuchać uprzykrzy.

## W cukierni na Dziłki-Gass.

— Wobec różnych komisji i protokółów, stara  
i znana warszawska firma: K. Rudzki i Spółka, ogła-  
sza w pismach, że ona umie dobrze robić mosty.

— No i po co takie ogłoszenie jest? To tak sa-  
mo, jak gdyby naprzykład dąb ogłosił, że on umie  
w górę rosnać.



— Uważacie, Mojsie, że rząd niemiecki pozwo-  
lił rządowi rosyjskiemu wygrać sprawę ze swoim  
poddanym, kapitanem Hellfeldem, o cztery miliony.

— Ja uważam i myślę sobie, że rząd niemiecki,  
przy pomocy rządu rosyjskiego, napewno sobie te  
cztery miliony na Polakach odbije.



Pierwsza Piekarnia **ELEKTRYCZNA**

Nowy-Świat 8, tel. 77-00

Poleca znane ze swej dobroci pieczywa

Wolska 30, telef. 88-77

**Edward Gundelach**

**PRACOWNIA SUKIEN**

**Marji i Władysława Szmorlińskich**

**Warszawa, Chmielna № 9**

Okryć i Kostjumów damsk.

BYŁYCH WSPÓŁPRACOWNIKÓW FIRM PIERWSZO-RZĘDNYCH W PARYŻU.

Telefonu 165-51.

Ostatnie nowości paryskie.

Krak. - Przedmieście № 38.

Telefonu № 11-22.



**Marszałkowska № 91.**  
Telefonu № 99-14.

**M. MANKIELEWICZ**  
**WARSZAWA**  
Brylanty Perły Rubiny  
Szafiry Szmaragdy  
Złoto Srebro

ST. MANKIEWICZ

**BAZAR KRAJOWY**  
**St. Gołędzinowski**  
Al. Jerozolimska 35

POLECA

Kilimki, Samodziały,  
Kapy, Serwety, Laufry,  
Fartuchy, Welenki, Pa-  
ski krakowskie, Guńki,  
Serdaki, Wazony ludo-  
we i artystyczne.

„REX“

**Doniosłe znaczenie**

w drobnym przemyśle i użytku domowym!



Nowe patentowane gazowo - naftowe maszyny (kuchenki) „Rex“ z automatycznym regulatorem, który momentalnie powiększa i zmniejsza płomień, oczyszcza przepływ nafty i zapobiega wytryskiwaniu; palą się bez szumu, czystym naj-silniejszym niebieskawym płomieniem i palniki „Rex“ teź konstrukcji zastosowane do wszystkich kuchenek starych syst. i ulepszone „Primus“, oraz wyr. Mikowe poleca spec. fabr. żądać wszędzie. **W. Tacik** w Warsz., Chłodna № 21, tel. 156-84. Cenniki f-co.

**Uwaga.** Kto zobaczy palące się „Rex“, ten innych nie kupi.

**ODCISKI NISZCZY Z KORZENIEM**

**MOZOLIN 35k**

**REINHERZ**

WYSTRZEG SIĘ NAŚLAD. SPRZED. WSZEDZIE

FABR. W PETERSBURGU, CHERSONSKAJA 2

**ANUZOL**

Wyrze-gać się podrażniał. Marka zatwierdza. przez Rząd. № 4590.

**GEDEKE I S-ka. № 4590.**

PRAWDZIWI TYLKO W PU-DEŁKU z PŁOMBĄ ROS. PAŃSTW. KOMORY CELNEJ.

DLA SZYBKIEGO, WYGODNEGO I NIEBOLESNEGO WYLECZENIA

**HEMOROIDÓW**

poleca się świecąc

**ANUZOL.**

Jest to środek wypróbowany, działający dobroczynnie i uznany przez lekarzy za najlepszy

Pudełko 1 rb. 75 kop.

Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach i składach materiałów aptecznych.

Przedstawiciele dla Królestwa E. HOCH I W. BORMAN Warszawa, Chmielna 18.



### PO CO BYC TĘGIM ?

Znakomite proszki **D-ra Marconi** zmniejszają wagę 2—4 f. tygodniowo. Jestto jedyny środek, działający skutecznie i zupełnie dla zdrowia nieszkodliwy. **Proszki D-ra Marconi** są do nabycia obecnie prawie we wszystkich aptekach i skład. apt. Cena pudełka, które wystarcza na 1 mies.—3 rb., pudełko potrójne—7 rb. **Chemiczno-Farmac. Tow. w Berlinie W. 15.** Skład główny w Moskwie u E. Bewer, Pokrowka, d. Arbatskich.

### JEDYNE KRAJOWE

## Warszawskie Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń Szyb.

Zapewnia Stowarzyszoným absolutną bezsporność polis i udział w zyskach.

ZARZĄD: Warszawa, Leszno № 11, telefon 63-53.

Wyłączni Reprezentanci na Łódź, gub. Piotrkowska i Kaliską: E. Patek, inżynier, Piotrkowska 165, telef. 972 i Z. Tarozynski, Hurtowy skład szkła ul. Piotrkowska № 63, telef. № 339.

### DENYS i Co. Warszawa, Czysta 6.

Jedyna Fabryka Wyrobów Artystycznych z Włosów

PARLOWANE WŁOSÓW TYLKO KOŚLINNYM HENNE.

### S. HISPANSKI

SZEWCO MĘSKI I DAMSKI

Warszawa, Krak.-Przedm. Nr. 7.  
Istnieje od 1828 roku.

Dobrze czyści kapelusze słomkowe i panamskie tylko

## „SŁOMIN”

Centralnego Laboratorium Chemicznego.

Sprzedają w znaczniejszych składach aptecznych.

KRAWIEC MĘSKI

### St. Prosiński

w WARSZAWIE

Zielna Nr. 16, róg Siennej

**B. KOCHANOWICZ**

SKŁADY SKLEPIONE

PRZECHOWYWANIA MEBLI

OPRAWIANIE MEBLI B. KOCHANOWICZ

PRZEPROWADZKI B. KOCHANOWICZ

PL. TEATRALNY № 12 TEL. 7-19

MARSZAŁKOWSKA 95 T. 41-19

## Tytonie Obstalunkowe

od Rb. 1.80 do 6.60 za funt.

TABACZNA FABRYKA

„NOBLESSE”

KALINOWSKI i PRZEPIÓRKOWSKI

WARSZAWA.



Nagrodzona srebrnym medalem na wystawie w Częstochowie.

FABRYKA FORTEPIANÓW I PIANIN

### A. OWCZARSKIEGO

w Warszawie, Mazowiecka 11. Telef. 110-38.

POLECA: pianina gwarant. dobroci po cenach przystęp.

Przyjmuje do reperatury fortepiany i pianina.

Rok założenia 1877.

## A. TAHN & Co

dawniej PIETSCHMANN

Fabryka Tektury Smółcowej,

= Asfaltu i Izolacji Korkowej =

w WARSZAWIE

Leszno № 86. Telefonu № 5-46.

Polecają: Tektury smółcowe, laki dachowe, klebemasy, smoły, asfalty, gudron, płyty i łupiny korkoizolacyjne, azbestowo-krzemionkową masę. Wykonują roboty: tekturowo-dachowe, asfaltowe i izolacyjno-korkowe.

### 50 rub. tygodniowo

może uczciwie i łatwo zarobić każda dzielna osoba, też jako poboczne zajęcie. Wszystkie niezbędne szczegóły darmo i franko, a więc absolutnie bez ryzyka. Oferty składać: L. i E. Metz i S-ka, Warszawa, Marszałkowska № 130. Sub. „Oddz. 8”.

Popierajmy przemysł krajowy! Z dni 1-ym czerwca r. b. otwarty został przy kolejce Wilanowskiej, przystanek Wójtówka, Pensjonat

„Chromolin” = willa Kopcówka

z wykwintnie urządzonymi pokojami i całodziennym utrzymaniem. Na miejscu park jodłowy angielski, staw, 16-ki. kregielnia. Kuchnia zaopatrzona w świeże i smaczne potrawy, pod zarządem A. Murawńskiej. Ceny przyst.

Hegnera

PASTĘ do OBUWIA

Wyrobu krajowego.

— Sprzedają wszędzie. —

## ENGLISH ROLLER SKATING PALACE

ul. Szopena № 3 (Dolina Szwajcarska).

Jazda na kółkach na specjalnie ułożonym torze z drzewa kanadyjskiego we wspaniale urządzonej salach. Popisy wszechświatowych szampionów i szampionek skatingu. **Orkiestra artystyczna. Café restaurant.** SEANSE: 10 r.—3 pp., 4—7 w., 8—11 w. Ceny wejścia 40 k. Używalność terenu 50 k. Nauka jazdy dla dam i dzieci od 3—4 pp. i od 7—8 w., ceny wejścia niższe.

UWAGA. Przy abonamencie ceny niższe.

Pijcie tylko najlepszą kawę, codziennie świeżo paloną, z firmy „BRAZYLJA”.



## JAN ARNOLD

Krakow. Przedmieście Nr. 21, tel. 43-83.

D U M A .

T O S I Ę S P I E S Z .

Duma, co narobiła przeróżnych brewerji,  
Dostała nareszcie swoich letnich ferji,  
Mówiąc: — Działanie moje zostanie niezmiennie,  
Ujrzyście niezadługo brewerje jesienne.

— Chciałbym przejechać się po Finlandji.  
— To się spiesz! Za parę miesięcy drogi pań-  
stwowe obejmują zarząd tych kolei, a wtedy pociągi za-  
czną i tam się spotykać, niczem u nas na Nadwiślańskiej.



Fabryka wafli i opłatków  
W. CZERNIAWSKI

w Warszawie, Sto-Krzyska 7, telefon 21-41.

**Przechowanie Mebli** Henryk Puławski  
Mazowiecka II tel. 996  
**Opakowania, Przeprowadzki.**

**Restauracja w Hotelu Brühlowskim**

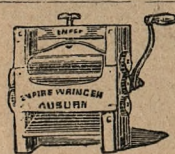
po gruntownem odnowieniu została otwartą i poleca śniadania  
i kolacje po rb. 1.00, obiady po rb. 1 kop. 25. Z poważaniem  
**Jan Szeptycki**, długolet. pracownik Restauracji w Hotelu Bristol  
i Maitre d'hotel firmy Clement & Toutet dawniej A. Stępkowski.

IDEALNY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY

**RICINUS SICCOL**

Olej rycinowy w proszku. Doza dla dzieci za 5 kop., dla do-  
rosłych za 10 kop.

najlepszy  
**KEFIR REKIERTA** butelka **Koszykowa 25**  
**8 k.** telefon 15-31.



**LYZWY**

na kółkach Roller Skate.

Kuchenki szwedzkie „Primus“.

Wyżymaczki amerykańskie

Żelaza i maszynki spirytusowe.

Noże stołowe i deserowe Gerlacha.

Brzytwy angielskie, scyzoryki i nożyczki.

Maszynki do golenia.

Maszynki do kawy i do lodów.

Kłódki i zatrzaśki amerykańskie.

Łózka żelazne, umywalnie, wanny, prysznicze etc.

POLECA TANIO

**GUSTAW WISNOWSKI, Marszałkowska 108.**

DYSTYLARNIA PAROWA „J. FUCHS“  
obecnie



**Wacław Oppenheim i S-ka**

w Warszawie, ul. Żórawia 2, tel. 46-61.

poleca wódki: Wiśniową spec. Kontuszówkę, My-  
śliwską, Podbipiętę, Wiechówkę, Czystą oraz Ru-  
my, Araki i Koniak Kaukazki „Ararat“.

Browar Par. Żelazna 59, tel. 5-96 **W, KIJOK**  
POLECA  
Piwo: Pilzeńskie i Bawarskie.

**AUTO-GARAGE „WAT“**

Warszawa,

Jasna 9, róg Św.-Krzyskiej

Telefonu № 93-88.



Wynajem i reparacja samochodów, motocykli  
oraz gum za pomocą parowego wulkanizatora.

Nakładanie skórzanych pancerzy.

**Restauracja Mazowiecka Nr. 3. Tel. 36-92.**

dawniej MIODOSYTANIA WYSOCKIEGO.

Wyborowe Obiady i Kolacje. Ceny bardzo przystępne.

**OTWARTA**  
Kawiarnia i Cukiernia  
**G. G. WARDELLI**  
BAGATELA.

Kufry trzcinowe niebywalej lekkości.



# „CHLEBOWIEC”

## Stemple kauczukowe

PNEUMATYCZNE

Pieczenie metalowe, herby,  
monogramy, napisy złote i sre-  
brne, numeratory, datowniki,  
szyldy emaljowane, lane i gra-  
werowane poleca najtaniej

Pierwsza w kraju Fabryka  
p. f. **Z. Suchowiecki**  
Wierzbowa 6 (Hotel Angiel.)

TELEFON 134-32.



DRUKARNIA

**A. Michałskiego**

Warszawa, ul. Chmielna 27.



**KLAWIOL** na ODCISKI  
skórę zgrubiałą — płyn  
lub plaster.

**SUDORYN** od POTU  
nóg, ciała, odparzeń, wo-  
ni potu, w blaszankach  
Z SITKIEM.

Leki świetne aptek. KOWAL-  
SKIEGO, Graniczna 10,  
wysyłane do Paryża, Londy-  
nu, Wiednia, New-Yorku.

Żądać wszędzie. Strzedz się naśladowictw.



Żądać wszędzie. Strzedz się naśladowictw.

## PIJCIĘ

przy Obiedzie i Kolacji znakomitą

# WODĘ STOŁOWĄ

wyrobu Warsz. Tow. Akc.

# „MOTOR”

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE  
Znakomity francuski koniak  
T-WA „SUPERIOR”  
NIEZRÓWNY W SMAKU I AROMACIE.

**ROLLER SKATE** dla Panów, Pań i Dzieci  
Oryginalne Amerykańskie **ŁYŻWY** na kółkach, ulepszonej kon-  
strukcji, obracające się na kuleczkach,  
poleca **JAN HILKNER**

Skład Towarów Żelaznych, Narzędzi i Galanterji  
Nowo-Miodowa № 2.

## Skład SZYB i LUSTER

**I. DUDAŁO**

Marszałkowska 104, skład w podwórzu

Widok 26, sklep i kantor. Telef. 34-07.

w domu Szklenie domów, kościołów, fabryk i t. p. w War-  
sawie i na prowincji.wprost w. Szkła techniczne: Rury, cylindry, aparaty, cegła  
D.Ż.W.W. i dachówka szklane. Diamenty szklarskie etc.

Restauracja  
przy Hotelu

**„ROYAL”** Wykwintne  
GABINETY

Chmielna № 31, telefonu № 5-07.

Koncert od godz 8 ej do 3-ej w noey. CENY PRZYSTĘPNE. Pod zarządem Józefa Herbsta.

**Apteka K. WENDY** WODY MINERALNE  
WSZELKICH ŹRÓDEŁ.  
45 Krak.-Przedm. Telefon 107.

CENA OGŁOSZEŃ. Ogłoszenia zwyczajne 1 wiersz petita 1 szpalta 25 kop. Nadesłane na stronie tekstowej 1 wiersz garmontowy 1 rb.  
Margines przez całą długość strony 6 rb. Administracja ogłoszeń „Muchy”: Leopoldyny 20 m. 7 telefon 115-01.